



ŚWIĘTO 3 MAJA Polonijne obchody

Z okazji święta państwowego Polski 216 rocznicy uchwalenia historycznej Konstytucji z 1791 roku w Konsulacie Generalnym RP w Kaliningradzie odbyło się przyjęcie dla Polonii regionu kaliningradzkiego.

Na spotkanie przybyli przedstawiciele organizacji polonijnych Kaliningradu, Bałtyjska, Czerniachowska, w tej liczbie znaczna grupa młodzieży.

Rozpoczynając świąteczne spotkanie, do zebranych z krótkim przemówieniem zwrócił się Konsul Generalny RP w Kaliningradzie Pan Jarosław Czubiński. Pan Konsul Generalny podkreślił, że święto 3 Maja zawsze trwało w pamięci historycznej narodu polskiego i łączy Polaków na całym świecie, w kraju i za granicą. Pan Konsul Generalny przedstawił obecnym szanownych gości z Polski, delegację Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Panów senatorów Czesława Żelichowskiego, Jerzego Szmita, Andrzeja Owczarka, Andrzeja Jarocho,

tej sprawie szanownego księdza proboszcza Jerzego Steckiewicza. Pan Kleofas podziękował Senatowi RP, a także

Konsulowi Generalnemu Jarosławowi Czubińskiemu za czynne wsparcie działalności Wspólnoty Kultury Polskiej w Kaliningradzie.

Część artystyczna spotkania na dziedzińcu konsulatu polskiego rozpoczęła się od polonezu na melodie M.K.Ogińskiego w wykonaniu młodzieżowej grupy tanecznej WKP Kaliningradu.



Natomiast młodzież polonijna z Czerniachowska przedstawiła inscenizację w kształcie dialogu na temat Ustawy 3 maja 1791 roku. Jeszcze nie zdecydowanie, ale starannie po polsku młodzi Polonusi z Czerniachowska przypomnieli obecnym okoliczności

powstania historycznej Ustawy Zasadniczej.

Zaś młodzi Polacy z Bałtyjska na świąteczną okazję przygotowali prawdziwą artystycznie – poetycką kompozycję na podstawie wierszy



poetów polskich i fragmentów piosenek ludowych, którą przedstawili w sposób bardzo zgrany, godny podziwu. Na zakończenie wykonali jeszcze żartobliwą piosenkę, której słowa podchwycili niektórzy Panowie senatorowie, śpiewając razem z młodą bałtyjską Polonią.

J symbolicznie brzmiały tego dnia z młodych ust słowa "Roty" Maryi Konopnickiej "... nie damy pogrześć mowy", "... będziemy bronić ducha", jako rękojmia tego, że polski język i tradycje nad Pregołą nie znikną i nie pójdą w niepamięć, lecz będą zachowane.

W. Wasiliew



którzy przybyli, żeby razem z kaliningradzką Polonią uczcić to historyczne święto.

W imieniu delegacji Senatu RP głos zabrał Pan senator Jerzy Szmit, który zaznaczył nieprzymijającą wartość Konstytucji 3 maja w sprawie odbudowy współczesnego państwa polskiego i międzynarodowy wymiar tego historycznego wydarzenia sprzed 216 lat.

Z ramienia Polonii obwodu kaliningradzkiego pan Kleofas Ławrynówicz przypomniał złożone dzije integracji miejscowej Polonii i szczególną rolę w





We Wspólnocie Kultury Polskiej

WITAJ, MAJOWA JUTRZENKO!

I młode, i starsze pokolenia naszej Polonii zebrali się **3 Maja** w sali polonijnej przy parafii kościoła św. Wojciecha Adalberta.

Zorganizował spotkanie Zarząd WKP z prezesem Eugeniuszem Kozłowskim na czele oraz odpowiedzialnym d.s. kultury Anatolem Teterskim przy ścisłej pomocy ze strony parafii i sióstr zakonnych Beaty i Jeremii.

Z przemówieniem do obecnych wystąpił ksiądz Ignacy, opowiedział o historii uchwalenia pierwszej w Europie konstytucji.

W sali panował polski duch. Wszyscy śpiewali polskie piosenki: stare, z czasów wojen światowych i współczesne.

To było zjednoczenie Polaków różnych pokoleń.

to nie tylko dla tego, że już na podwórku pano-
wała wiosna. Życzliwe były stosunki między
obecnymi.

Mnie takie spotkanie bardzo podobało się.
I nie tylko mnie, a i wielu innym uczestnikom.

Mamy nadzieję, że podobne spotkania bę-
dą organizowane nadal. Dziękuję wszystkim,
którzy brali udział i pomagali w organizacji
tego spotkania.

W sali było
ciepło, przytulnie. I

Kl. Ławrynowicz



OD REDAKCJI

Pozdrawiamy naszych drogie czytelników na łamach Głosu w piękny majowy dzień! Podczas długiego weekendu majowego pogoda niestety nie dopisywała – ani w Kaliningradzie, ani w Polsce; marzyliśmy w czasie spacerów nad Bałtykiem, pracując na działkach, odpoczywając w parku.

Chłód chłodem, ale zespół redakcyjny nie da się zamrozić! Korzystając z luźniejszych w pracy dni zebraliśmy się w pomieszczeniu Redakcji przy herbacie w celu omówienia swoich dalszych planów pracy nad pismem, a przede wszystkim treści materiałów

ukazujących się na jego łamach, jak również ich formy (chodziło tutaj o jakość i ilość zdjęć). Spotkania tego typu służą gazecie. Stwierdziliśmy, że podstawową tematyką pisma nadal powinny pozostać historia i kultura. Piszemy o historii Królewca i historii Polski, staramy się przedstawić różne punkty widzenia na ważne dzieje histo-



ryczne – a wiadomo, że opinii zawsze jest wiele. Opisujemy życie kulturalne Polonii Kaliningradu i Obwodu, relacjonujemy zdarzenia tego rodzaju nie tylko kaliningradzkie, ale też polskie. Oprócz tego, uważamy, że ważne jest również upowszechnienie od czasu do czasu wydarzeń – również społeczno-politycznych - związanych ze zmia-

nami zachodzącymi obecnie w Polsce. Będziemy dążyć do tego, żeby więcej ukazywało u nas informacji na temat tego, co się dzieje w Polsce dzisiaj.

Poruszyliśmy też temat wyglądu fotografii w gazecie. Czasem ich jakość pozostawia dużo do życzenia. I nie jest to wina redakcji technicznej. Niestety wariant gazety, który oddajemy do drukarni, bywa lepszy od tego, co odbieramy po druku. Mimo to, postaramy się robić wszystko, co od nas zależy, aby te zdjęcia wyglądały lepiej.

Nadal zachęcamy Państwa do pisania do nas listów o dowolnej tematyce i przysyłania

zdjęć konkursowych.

Zespół redakcyjny „Głosu znad Pregoly”:

W. Wasiliew, M. Ławrynowicz,

M. Szczepaniak, A. Ławrynowicz

na tle portretu pierwszego redaktora
naczelnego pisma

Kazimierza Ławrynowicza

XXIII Międzynarodowy Festiwal Sztuki “Bursztynowy naszyjnik”

Kronika kulturalna

Nowa Muzyka dla rodaków

Szóstego maja w Sali koncertowej kaliningradzkiej Filharmonii wielbiciele talentu wspaniałych muzyków tria fortepia-



nowego „Camerata Sambia” mogli podziwiać swoich ulubieńców w nowym programie „Muzyka Ameryki”.

Razem ze stałymi członkami zespołu Wiktorem Gribowskim – skrzypce, Swietlaną Gribowską – wiolonczela, Natalią Stadnikową – fortepian wystąpiła kaliningradzka skrzypaczka Natalia Kurianowicz oraz od kilku lat współpracująca z muzykami tria i przez to znana kaliningradzkiej publiczności polska wiolonczelistka Dorota Sapięha –

Sroczyńska (profesor Warszawskiej Filharmonii Muzycznej).

Wprost olśniewająco brzmiały w pierwszej części koncertu Aria N5 z „Brazylijskiej Bachiany” Ejtora Vilalobosa i bardzo interesująca interpretacja utworu mistrza tanga argentyńskiego Astora

Na zakończenie występu muzycy zaprezentowali słuchaczom swoją aranżację dzieł muzycznych całkiem innego gatunku – utwory protoplasty jazzu Scotta Joplina, udowadniając w ten sposób (po raz kolejny) niezbitą fakt posiadania nieograniczonych możliwości wykonawczych.

Nowy program koncertowy tria „Camerata Sambia” został odebrany przez zgromadzonych słuchaczy bardzo życzliwie, czego



Piazzolli – „Pory roku”.

Natomiast druga część koncertu składała się z kompozycji Piera Zalbene, Lisy Bitawy i Daniela Bernarda Roumeina – współczesnych autorów amerykańskich, utworów jeszcze nie znanych rosyjskiej publiczności.

dowodem były niemiłkające oklaski widowni żądające bisów, liczne kwiaty i słowa wdzięczności od wiernych słuchaczy.

W. Wasiliew

Zagrali na medal

Nigdy jeszcze w poprzednich latach do programu festiwalu nie włączano występów muzyków jazzowych. Ale w tym roku uwzględniając życzenia kaliningradzkich miłośników muzyki synkopowej, przy życzliwej współpracy i wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie udało się zaprosić do udziału w tym festynie artystyczny kwartet jazzowy Maćka Grzywacza. Zespół ten kaliningradzcy zdołali poznać i docenić podczas ubiegłorocznego listopadowego festiwalu „Jazz w filharmonii”.

12 maja kwartet polskich jazzmanów wystąpił na deskach scenicznych kaliningradzkiej Filharmonii po raz drugi. Zespół wystąpił w składzie: Maciej Grzywacz – gitara, Maciej Sikala – saksofon, Piotr Kaczmarczyk – kontrabas i Tomasz Sowiński – perkusja. Polscy jazzmani przedstawili kompozycje Johna Koltraina oraz utwory skomponowane przez lidera zespołu Macieja Grzywacza. Atmosfera podczas koncertów jazzowych jest nieco inna niż towarzysząca występom muzyków klasycznych. Słuchacze nie muszą oczekiwać końca poszczególnych utworów, żeby wyrazić swój stosunek do sposobu ich wykonywania. Kaliningradzcy amatorzy jazzu dawali zatem wyraz swoim emocjom przy każdym udanym zagraniu lub dobrej solówce saksofonu Macieja Sikala, arcy mistrzowskiej grze Maćka Grzywacza i

entuzjastycznego perkusisty Tomasza Sowińskiego.

Drugi występ polskiego kwartetu jazzowego na scenie filharmonii grodu nad Pregolą również odbył się z powodzeniem. Każda impreza festiwalowa kończy się wręczeniem gościom – uczestnikom festiwalu dyplomu

z podziękowaniem, w imieniu filharmonii oraz pamiątkowego medalu.

Muzycy kwartetu M.Grzywacza naprawdę zagrali na medal i miejmy nadzieję, że spełnią swoją obietnicę, żeby stało się wedle rosyjskiego przysłowia o trójcy i przyjadą zagrać dla kaliningradzkich miłośników jazzu po raz trzeci.

W. Wasiliew





TURYSTYKA

PYTAŃ NA RAZIE JEST WIĘCEJ

Nasz region ma bardzo bogaty potencjał do rozwoju turystyki. Po raz kolejny potwierdzono to niedawno na tradycyjnej 10-tej wystawie „Jantur-2007”.

Zaniechanie odpowiedzi na pytanie „jak dogonić naszych sąsiadów Polaków, którzy są już daleko do przodu w sprawach organizacji przyjmowania i obsługi turystów” jest na razie przedwczesne.

Chociaż, jak uważa dyrektor firmy turystycznej „Aniuta” Aleksander Szamczyjew, my też mamy w Obwodzie coś do zaoferowania, tym bardziej, że przyjmowanie turystów jest najbardziej oczekiwaną sferą działalności każdej organizacji turystycznej. Problem polega na tym, że Kaliningrad coraz częściej jest wykluczany z tras turystycznych partnerów zachodnich właśnie z powodu jakości serwisu. Rosyjscy turyści nadal tradycyjnie wykazują swoje zainteresowanie nami – przeważnie kurortami morskimi, ale nawet to zainteresowanie ostatnio stało się znacznie słabsze. Swoją cegiełkę dokładają do tego trudności wizowej i pogranicznej kontroli.

Możliwe, że utworzenie w Kaliningradzie nowych interesujących obiektów turystycznych z odpowiednim poziomem obsługi będzie mogło przełamać zaist-

niałą sytuację. Jeden z takich obiektów – to budowany ostatnio w wyjątkowo przyspieszonym tempie na prawym brzegu Pregoly etnograficzne i rzemieślniczo-handlowe centrum „Wioska rybna”. Jego prezentacja stała się główną atrakcją drugiego dnia wystawy i wywołała zainteresowanie przedstawicieli naszych i zagranicznych firm turystycznych.

Interesującymi z punktu widzenia przyciągania turystów mogą stać się zaplanowane na ten rok imprezy związane z dwoma datami jubileuszowymi – 250-leciem bitwy pod Groß-Jägersdorfem i 200-leciem bitwy pod Frydlandem (Prawdinskiem) i podpisania pokoju tylżyckiego. *[Bitwa pod Frydlandem ma szczególne miejsce w Polskiej historii, mimo że jest stosunkowo mało znanym epizodem Wojen Napoleońskich. To właśnie tej bitwie zawdzięczamy odzyskanie częściowej niepodległości dzięki utworzeniu Księstwa Warszawskiego. Red.]*

Jak zawsze szeroko na „Janturze” została przedstawiona Polska. Oferty na każdy gust i kieszeń.



Żeby łatwiej było zorientować się, 23 firmy turystyczne połączyły się w „Klub Polski w Kaliningradzie”, na czele którego stoi Irina Litwinowicz. Za pomocą „klubu” Polskę odwiedziły już tysiące kaliningradczyków. Swoją wkład w zapoznanie się z Polską wnoszą również „Stowarzyszenie przyjaźni rosyjsko-polskiej” (prezes – Krzysztof Kolczyński), pracownicy którego regularnie organizują wyjazdy do ciekawych miejsc na Warmii i Mazurach – do Świętej Lipki, Strusiolandii, do gospodarstw agroturystycznych. Jednak zaplanowane w najbliższej przyszłości wstąpienie Polski do strefy Schengen może znacznie skomplikować ten kierunek biznesu turystycznego. Istniejące w Rosji ustawodawstwo nie pozwala na razie pomyślnie rozwijać korzystną dla naszego regionu turystykę wodną, która staje się bardzo popularną w Polsce.

Na ogół pytań dotyczących dalszego rozwoju turystyki w Obwodzie Kaliningradzkim jest póki co więcej, niż twierdzących odpowiedzi na nie.

Dmitrij Osipow Foto autora



Wierszyki od Pani Bronisławy

Pani Bronisława Bilkiewicz w naszej Wspólnocie jest od początku jej założenia. O paniach nie wypada mówić ile mają lat. Ale wspomnę, iż 11 listopada 1924 roku była już na świecie. Zauważyliśmy datę **11 listopada**, nie zwykłą dla Polski. Urodziła się w polskiej rodzinie na Wileńszczyźnie we wsi Polany, powiat wileński. Sześć lat uczyła się w polskiej szkole. Rodzice pracowali na roli, mieli przeszło 12 ha ziemi, gospodarstwo. Rodzina liczyła 7 osób. Pracy na ziemi zawsze starczało, w tym i dla pani Bronisławy.

Po wojnie w Polanach, jak i w innych miejscowościach Wileńszczyzny zorganizowano kołchozy, i cała rodzina tam pracowała.

W sierpniu 1954 r. p. Bronisława przyjechała do Kaliningradu. Pracowała w zakładzie „Jantar” jako dróżnik kolejowy przez 30 lat. Obecnie jest na emeryturze, ale lubi ziemię i pracuje na swej działce.

Jeszcze w latach dziecięcych, w szkole lubiła polską poezję. Później nawet sama pisała wierszyki, przysyłała je do Polski.

Wiele wierszy zna na pamięć do naszych dni. Chętnie przekazała je do „Głosu”. Prawda, nie zna autorów tych wierszy. Przecież minęło już tyle lat. Lecz wzbudza zdumienie to, że pani Bronisława nie zapomniała tej twórczości ludowej.

Więc podajemy kilka z nich.

Ostra Brama

Gdy będziesz w mieście Wilnie,

To już do Ostrej Bramy

Nogi zaniosą cię same nieomylnie.

Ot kościół, obok wieża

Wzwyż dźwiga ciężkie mury,

Po których pnie się do góry

Szept pacierza.

I ty uklęknieś pewnie

Wśród rozmodłonej rzeszy.

Panna cię Święta pocieszy,

Spojrzy rzewnie.

Jezioro Narocz

Pięknie jest nad jeziorem

Każdy tu się zachwyci.

Szumia sosnowe bory,

Pachnie wonna żywica.

Budzi się słońce rano,

Wstaje nad wodą wczesnie.

Śpiewa mu pieśń poranną

Wesołe ptactwo leśne.

Kl. Ławrynowicz

ŚWIĘTO W WĘGORZEWIE

Zespoły twórcze z Kaliningradu często możemy zobaczyć na różnych imprezach kulturalnych w Polsce w sąsiednim województwie warmińsko-mazurskim.

Cały czas są zapraszane do Węgorzewa amatorskie zespoły z Obwodowego Domu Nauczyciela (ODN), którym kieruje Ałła Isajewa. Pani Ałła uważa, że takie wyjazdy są optymalną formą wzajemnego zapoznania się sąsiadów z kulturą i ludowymi tradycjami swoich regionów, które mają równie głębokie korzenie.

Niedawno Dom Nauczyciela zorganizował kolejny wyjazd – na święto do Węgorzewa. Reprezentantem Domu został zespół ludowy „Słowianie”. Zespół utworzono kilka lat temu z inicjatywy metodyczki ODN Kataryny Bielik; teraz kieruje nim zasłużony pracownik kultury Tatiana Żywowa. W składzie grupy są kierownicy zespołów ludowych dla dorosłych i dla dzieci, które funkcjonują przy różnych placówkach szkoleniowych Obwodu Kaliningradzkiego.



Na świątecznie ozdobionej scenie, urządzonej przy jednej z chat – czynnym etnograficznym zabytku Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie – podczas jarmarku zespół wykonał kilka popularnych rosyjskich piosenek ludowych, w tym słynną „Kalinkę”. Wszyscy zostali przyjęci z aplauzem, ale szczególnie długo trwały oklaski po tym, jak „Słowianie” zaśpiewali polski „Dobry dzionek wam”, którego specjalnie się nauczyli na tą okazję.

Podczas podróży do Polski w Czarniachowsku do kaliningradzkiego desantu kulturowego dołączyli artyści z grupy „Rodnik” z miejskiego Domu Kultury. Od 2001 r. stale nim kieruje entuzjastka swojego dzieła Nina Ulianowa. Z roku na rok, dzięki profesjonalizmowi kierownika i mistrzostwu uczestników zespół zdobywał co raz większą popularność. W



2003 r. „Rodnik” stał się laureatem festiwalu folklorystycznego „Piosenka babuni”, a w roku 2006 zwyciężył w konkursie „Jantarną gwiazdą”.

Praca większości uczestników ansamblu w żaden sposób nie jest związana z placówkami kultury. Na przykład Larysa Niesterenko jest sanitariuszką w szpitalu wojskowym, Helena Saraczan – inspektorem policji podatkowej, Irina Smirnowa – farmaceutką, Sasza Kaktan i Swieta Retikowa są dopiero uczniami 9 klasy. Lecz słuchając ich czystego, wspaniałego postawionego śpiewu, mimowolnie myśli się, że występuje nie amatorski, a jak najbardziej zawodowy zespół. Ich występ ocenili również Polacy – owacje nie milkły po każdej piosence.

- Bardzo się cieszę, że dwa tak wspaniałe zespoły przybyły do nas na święto tym razem – powiedział po koncercie burmistrz Węgorzewa Krzysztof Piwowarczyk. – Takie wspólne występy zespołów folklorystycznych bardzo sprzyjają wykształceniu dobrosąsiedzkich stosunków. I nie trzeba żadnych zbędnych słów – po prostu stój sobie i słuchaj!

Oprócz kaliningradczyków w imprezie udział wzięło jeszcze kilka zespołów folklorystycznych z Polski; wszystkie pomieszczenia muzeum były otwarte dla zwiedzających, a w sali wystawowej eksponowano dwie bardzo ciekawe wystawy fotograficzne: Stanisława Krupianika „Kapliczki Warmii” i „Święte miejsca Karpat (polskich, ukraińskich i słowackich)”.



Oleg Dymow Foto autora

Pismo
sponsoringuje
Fundacja POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE



Dobro pażalawat' w Uniwersytecie Łódzkim J

Trochę historii:

Uniwersytet Łódzki powstał 24 maja 1945 roku jako kontynuator dorobku i tradycji działających w okresie międzywojennym w Łodzi Instytutu Nauczycielskiego (1921-1928), Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i Ekonomicznych (1924-1928), oraz oddziału Wolnej Wszechnicy Polskiej (1928-1939). Inicjatorem powołania w Łodzi uczelni uniwersyteckiej, pod pierwotną nazwą "Państwowy Uniwersytet - Wolna Wszechnica", był prof. Teodor Vieweger, rektor Wolnej Wszechnicy Polskiej. Pierwszymi rektorami Uniwersytetu Łódzkiego byli wybitni przedstawiciele nauki polskiej: Tadeusz Kotarbiński, Józef Chałasiński, Jan Szczepański. Na losy Uniwersytetu znaczący wpływ miała sytuacja polityczna i gospodarcza kraju. Okresy rozkwitu przeplatały się z latami regresu. Jednak dzięki wysiłkom, staraniom i zaangażowaniu wielu znakomitych wykładowców Uniwersytet Łódzki przezwyciężał wszelkie trudności oraz zdobył swą pozycję i renomę nie tylko w kraju, ale również za granicą. Był i jest miejscem skąd wywodzi się znani politycy, ekonomiści, prawnicy, ludzie kształtujący Polskę. Przemiany polityczne lat 1989/90 i powstanie niepodległej III Rzeczypospolitej doprowadziły do zasadniczych zmian w funkcjonowaniu szkolnictwa wyższego. Ustawa z dnia 12 września 1990 r. przywróciła autonomię uczelni uniwersyteckich i dzięki temu stworzyła nowe możliwości rozwoju. W tym czasie Uniwersytet Łódzki stał się jedną z największych uczelni w Polsce. W latach 1989-2005 liczba studentów i słuchaczy studiów podyplomowych zwiększyła się z 12 tys. do ponad 42 tys. Zmodernizowano wiele starych budynków a także powstały nowe obiekty dydaktyczne, naukowe i sportowe (np. nowoczesna hala sportowa z basenem a także rozbudowa Biblioteki UŁ). Wzrosła także liczba wydziałów (do jedenastu). Z pewnością każdy znajdzie tu coś dla siebie!! Do wyboru mamy takie wydziały:

Biologii i Ochrony Środowiska
Ekonomiczno-Socjologiczny,
Filologiczny,
Filozoficzno-Historyczny,
Fizyki i Chemii,
Matematyki,



Nauk Geograficznych,
Nauk o Wychowaniu,
Prawa i Administracji,
Studiów Międzynarodowych i
Politologicznych,
Zarządzania.

Czy jest szansa przyjechać na Uniwersytet Łódzki na wymianę? Tak!

UŁ jest bardzo otwarty na współpracę z innymi Uniwersytetami w kraju i zagranicą. Ma podpisane umowy o współpracy z 84 wyższymi uczelniami w 25 krajach. Współpraca zagraniczna Uniwersytetu Łódzkiego biegnie w kilku nurtach: w ramach umów o bezpośredniej współpracy z uczelniami partnerskimi, w ramach współpracy nieformalnej, mającej głównie charakter indywidualnych kontaktów naukowych, a także w ramach konsorcjów międzynarodowych realizujących wspólne projekty, głównie w europejskich programach naukowych, badawczych i edukacyjnych oraz w szczególnie szybko i owocnie rozwijającej się współpracy w zakresie mobilności studentów i nauczycieli akademickich w ramach europejskiego programu Socrates/Erasmus. Wyraźnie widoczne są w każdym z tych nurtów wzajemne powiązania i zależności, można wręcz stwierdzić, że to aktywność międzynarodowa pracowników uczelni, w ramach umów i w ramach indywidualnych kontaktów, kreuje nowe możliwości partnerstwa w programach międzynarodowych. Jeśli chodzi o umowy o współpracy bezpośredniej, współpracujemy z 88 instytucjami z 26 krajów. Tradycyjnie już, najlepiej układa nam się współpraca z Uniwersytetem im. Justusa Liebiga w Giessen, z Uniwersytetem w Regensburgu oraz z Uniwersytetami Liońskimi. Rosnącym zainteresowaniem cieszą się kontakty z uniwersytetami zza wschodniej granicy. Tylko ostatnio podpisano umowy o współpracy z państwowym Uniwersytetem w Mińsku, Kijowskim Uniwersytetem Sławińskim, Narodowym Uniwersytetem „Politechnika Lwowska”; w przygotowaniu są kolejne umowy, z uniwersytetami w Odessie oraz Taszkencie. W ślad za tym, w niedalekiej przyszłości powinny przyjść partnerstwa w programach badawczych i edukacyjnych. Wyzwaniem dla nas są zwłaszcza możliwości określane programem

TEMPUS-TACIS kierowanym do krajów Europy Wschodniej i Azji Centralnej. Wspomagającym uczelnie tego regionu w procesie zmian i reform. Udział w „sztandarowym” programie edukacyjnym UE Socrates/Erasmus przyniósł studentom możliwość odbycia części studiów w renomowanych uczelniach zagranicznych. Z możliwości tej skorzystało już 1640 osób. W ramach tego programu współpracujemy ze 148 uczelniami w 18 krajach europejskich, kierując do nich naszych studentów i przyjmując studentów zagranicznych. Dotychczas studiowało w UŁ zaledwie 234 zagranicznych studentów Erasmusa, jednak z roku na rok liczba ta szybko rośnie. Brak równowagi w wymianie kompensujemy „eksportowaniem” naszej wiedzy, i tak – 320 wykładowców UŁ prowadziło zajęcia w uczelniach partnerskich. Zachęcając obcokrajowców do studiowania w UŁ oferujemy im obok studiowania, program orientacyjny, program kulturalny oraz nieodpłatną naukę języka polskiego w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców. Uruchomiliśmy zajęcia w języku angielskim w ramach modułów: „Poland, History, Culture, Society”, „Gender in Cultures”, większość wydziałów w swoich ofertach dydaktycznych proponuje zajęcia w językach obcych. Warto odnotowania jest, że jeśli chodzi o realizację tego programu – od lat plasujemy się w ścisłej czołówce krajowej. Uczelnia uczestniczy również w projekcie promującym nauczanie na odległość wspieranym przez USAID oraz w programie MOST umożliwiającym odbywanie części studiów w wybranym uniwersytecie polskim. Bierze udział w wielu programach międzynarodowych m.in.: SOCRATES/ERASMUS, TEMPUS, INCO-COPERNICUS, ACE, Jean Monnet, CEEPUS. Uniwersytet Łódzki jest zbiorowym członkiem organizacji międzynarodowych: European University Association (EUA), Association of European Schools of Planning (AESOP), Alliance of Universities for Democracy, działa także w ramach sieci GRUPO COMPOSTELA DE UNIVERSIDADES. Warto podkreślić, że prawie na wszystkich kierunkach kształcenia wprowadzono już system punktów kredytowych ECTS, który pozwala na swobodny przepływ studentów

Parafiada 2007

Zbliżają się letnie wakacje. Od 23 czerwca dzieci i młodzież naszego obwodu zostali zaproszeni do Obozu Parafiadowego w Ośrodku Wypoczynkowym na terenie Polski, a od 7 lipca – na Finały XIX Parafiady. Są one organizowane przez "Stowarzyszenie Parafiada im. Józefa Kalasancjusza".

Chciałabym zapoznać ze Św. Józefem Kalasancjuszem tych, którzy po raz pierwszy wezmą udział w Parafiadzie. Krótko o nim można powiedzieć tak – nauczyciel i wychowawca, patron uczniów i nauczycieli.

Urodził się w roku 1557 w Hiszpanii, w miejscowości Peralta de la Sal, w królestwie Aragonii. Rozpoczął naukę w Kolegium w Estadilla, potem studia prawa i filozofii na uniwersytecie w Lerida. Kontynuował je w Walencji i Alcala de Henares. W tym czasie poczuł Boże wezwanie do kapłaństwa. W roku 1583 przyjął święcenia kapłańskie i rozpoczął pracę duszpasterską. Kapłaństwo diecezjalne nie spełniało jednak jego oczekiwań. Intuicyjnie szukał nadal.

Po obronie doktoratu z teologii wyruszył w 1592 do Rzymu. Celem było zdobycie beneficjum kościelnego. Stało się jednak coś, czego się nie spodziewał...

Wędrując ubogą dzielnicą Zatybrza miał okazję zetknąć się ze smutnym losem dzieci pozbawionych możliwości uczenia się, zepchniętych na margines społeczeństwa. Ich analfabetyzm determinował dalsze życie – pozbawione perspektyw, skazane na uległość złu, nieustanne szukanie pracy, życie zredukowane do najniższych posług.

Zdecydował, że nie wraca do Hiszpanii. Postanowił się nimi zająć.

Tak w 1597 r. w zakrystii kościoła św. Doroty na Zatybrzu powstała pierwsza w Europie bezpłatna szkoła powszechna – otwarta dla wszystkich, szkoła bez żadnych ograniczeń, dostępna do dzieci różnych wyznań, narodowości i kultur.

Kalasancjusz rozpoznaje swoje kolejne powołanie – tym razem nauczyciela i wychowawcy. Decyzja zapadła – oto sens jego życia: wychowywanie i nauczanie.

Pierwsze lata były niezwykle trudne: kłopoty lokalowe, brak środków finansowych i on w jednej osobie – nauczyciel, sekretarz, woźny, strugający piórami, żeby były gotowe na następny dzień. Żeby zdobyć środki na prowadzenie bezpłatnej szkoły sam musi... zbierać. Nie wstydzi się tego w imię miłości do dzieci. Przyłączają się inni, młodszy i starsi, z wysokich rodów i plebejscy młodzieńcy – razem tworzą wspólnotę. Żyją i mieszkają razem. Razem pracują, razem chodzą po kweście, razem odprowadzają dzieci do ich domów. Prawdziwa wspólnota szalonych, bo jak inaczej ich nazwać, jeśli żyją z dnia na dzień, jedzą wtedy, kiedy ktoś wrzuci drobny pieniądź do skarbonki, głodują gdy braknie hojnych?

Mieli serce. To się liczyło! Chcieli tak. Decydują że będzie tak zawsze. Józef Kalasancjusz rozpoznaje w sobie kolejne – trzecie – powołanie. Zakonnika. Powstaje wspólnota zakonna. Przyjmują nazwę: "Zakon Szkół Pobożnych". Teraz przed założycielem pijarów kilkadziesiąt lat intensywnej pracy...

Dzieło szkół rozwija się szybko i

dynamicznie – królowie wielu państw, książęta i rady miejskie zwracają się do Józefa Kalasancjusza z prośbą o przybycie jego zakonników. Szkoły powstają już nie tylko w Italii czy Królestwie Neapolu, ale także na Sycylii, Morawach, w Polsce, Hiszpanii, w krajach niemieckich.

Ostatnie lata Kalasancjusza są smutne. Wizytacja apostolska, w wyniku niewyjaśnionych do końca okoliczności doprowadza do skasowania Zakonu. Józef Kalasancjusz umiera, ale braciom zastawia nadzieję – ufajcie, jeśli to jest dzieło Boże na pewno odrodzi się na nowo. Śmierć przychodzi w nocy z 24 na 25 sierpnia 1648 r. Osiem lat później Zakon rozkwita na nowo, obumarłe ziarno wydało plon. Stokrotnie...

Św. Józef Kalasancjusz odkrywając kolejne powołania – od kapłańskiego, przez szkolno-wychowawcze, aż po zakonne – na każde odpowiadał "tak". Kościół – poprzez akt zatwierdzenia ostatniego zakonu, jakim są pijarzy – w szczególny sposób docenił powołanie nauczycielskie i wychowawcze.

Uznając osobę założyciela pijarów za świętą, od roku 1948, w 300-lecie jego śmierci, Papież Pius XII ogłosił go "Patronem przed Bogiem wszystkich Chrześcijańskich Szkół Powszechnych na całym świecie".

Pedagogia kalasantyńska nie jest zwykłą metodą. Oto jej hasło: "Pobożność i Nauka".

4.05.2007 **Janina Pietruszko**

Źródło – strona internetowa Zakonu Pijarów w Polsce

(ze str. 6)

między polskimi uniwersytetami w ramach programu MOST oraz wyjazdy do uczelni zagranicznych w ramach programu Socrates/Erasmus.

Przyjeżdżają i odjeżdżają...

W Uniwersytecie Łódzkim kształcą się studenci z wielu krajów



świata, corocznie jest to około 250 osób, kolejnych kilkadziesiąt osób realizuje tu staże naukowe lub przygotowuje doktoraty, w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców w różnych formach nauczania języka, każdego roku bierze udział ponad 640 słuchaczy.

Młody czytelniku! Sprawdź jaką masz szansę przyjechać w ramach któregoś

z programów do Uniwersytetu Łódzkiego. Na pewno nie pożałujesz swojego wyboru! O poziomie kształcenia na Uniwersytecie Łódzkim najlepiej świadczą wysokie lokaty poszczególnych kierunków i uczelni w ogólnopolskich rankingach. Ty dużo zyskasz, a i swoją osobą wniesiesz coś nowego na uniwersytecie. Korzyść będzie obustronna! Ostatnio na wydziale historycznym odbyła się młodzieżowa konferencja naukowa, w której wzięły udział studentki z PGY w Kaliningradzie. Mam nadzieję, że podzielą się z nami na łamach gazety swoimi wrażeniami!

(więcej informacji na www.uni.lodz.pl)

P.S. W tym miejscu chciałabym podziękować za umożliwienie mi spędzenia roku akademickiego w PGY w Kaliningradzie koordynatorowi programu Sokrates-Erasmus UŁ dr

Przemysławowi Krakowianowi, dziekanowi wydziału filologicznego UŁ prof. nadzw. dr hab. Jarosławowi Wierzbickiemu i prorektor ds. nauczania UŁ prof. zw. dr hab. Elizie Małek. A przede wszystkim - prorektorowi PGY do spraw współpracy międzynarodowej prof. dr Wierze Zabotkinie za wyrażenie zgody na mój przyjazd do PGY oraz pracownikom Oddziału Międzynarodowego PGY za pomoc w zrealizowaniu mojego pobytu tutaj.



Paulina Śliwińska
Foto autora



26 maja – Dzień Matki

Dokładnie tego dnia każdego roku jest obchodzony w Polsce Dzień Matki.

Po raz pierwszy obchodzono go w 1923 roku w Krakowie.

Początki tego święta sięgają czasów starożytnych Greków i Rzymian. Kultem otaczano wtedy Matki-Boginie, symbole płodności i urodzaju. Zwyczaj powrócił w XVII w Anglii pod nazwą Niedziela u Matki (Mothering Sunday). Dzień, w który obchodzono to święto był wolnym od pracy. Do tradycji należało składanie matce podarunków, głównie kwiatów i słodczy, w zamian za otrzymane błogosławieństwo. Zwyczaj przetrwał do ok. XIX w. Ponownie zaczęto go obchodzić po zakończeniu II wojny światowej. Inaczej historia tego święta przedstawia się w USA. W 1858 amerykańska nauczycielka Anna Reeves Jarvis ogłosiła Dni Matczynej Pracy (Mothers' Work Days), zaś od 1872 ideę Dnia Matek dla Pokoju

(Mother's Day for Peace) promowała Julia Ward Howe. Annie Jarvis, córce Anny Jarvis, w 1905 udało się ustanowić Dzień Matki. Z czasem zwyczaj ten rozpowszechnił się na niemal wszystkie stany, zaś w 1914 Kongres USA uznał przypadający na drugą niedzielę maja Dzień Matki za święto narodowe. (Tekst pochodzi z pl.wikipedia.org)

Jak widzimy w różnych krajach przypadają różne terminy tego święta, np.: Polska – 26.05; USA – 2 niedziela maja; Włochy – podczas Id Marcowych (15-18.03); Niemcy – 13.05

Wszystkim mamom składamy najserdeczniejsze życzenia!!!

Warto jednak zapamiętać:
choć raz w roku jest "Święto Matki" -
mamie się co dzień należą kwiatki!!!

*Matka, to nie ktoś, na kim można się oprzeć,
ale ktoś, kto uczy, jak się obchodzić bez oparcia. Dorothy Fisher*

Korzystając z okazji chciałabym za pośrednictwem gazety złożyć życzenia mamie Irenie:

Dziękuję Ci, że dałaś mi ten najpiękniejszy prezent jaki mogłam od Ciebie dostać – życie! Dziękuję Ci, że jesteś przy mnie i wspierasz mnie w trudnych życiowych momentach.

Dziękuję Ci za zaufanie, którym mnie obdarzasz, za szanowanie moich wyborów i kibicowanie w realizowaniu moich marzeń!

A przede wszystkim – dziękuję Ci, że jesteś moją mamą!!!

Mamo, Mamo, coś Ci dam?



tylko jedno serce mam,

a w tym sercu róży kwiat



Mamo, Mamo ŻYJ STO LAT!!!!



*Mamusiu droga, Mamusiu miła!
Pragnę, byś szczęśliwa była.
Takie życzenie, mamo jedyna,
Składa Ci twoja dziecina.*



GŁOS ZNAD PREGOŁY

“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежemesiечная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – Общество Польской культуры Калининграда. Главный редактор Мария Лавринович.

Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/8. Тел. (4012) 64 20 00, 64 37 87, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru

Адрес в Интернете - <http://www.glos-znad-pregoly.org>

Печать: Калининградская городская типография 236000, г. Калининград, пр. Мира, 5. Тираж 500 экз. Заказ 505.

Газета распространяется бесплатно членами Общества Польской культуры Калининграда и через приход св. Войцеха-Адальберта. Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.